

Adam Czuszel OSPPE

Debora Sianożęcka

Nieskalane Słowo

w skalanych czasach



paganini

o. Adam Czuszel OSPPE
Debora Sianożęcka

Nieskalane Słowo

w skalanych czasach



CO Z TĄ OKŁADKĄ?

Zanim zaczniesz czytać tę książkę, przyjrzyj się i zastanów.

Na pierwszym planie widzimy kobietę, a tuż za nią kontury postaci symbolizujące tłum. Jedynie kobieta jest wyraźna. Pozostałe osoby są zaledwie zarysowane, pozbawione twarzy, jakby puste i choć przedstawione w pewnej dynamice – to biegnące w nikomu nieznanym kierunku, jakby bez celu.

W osobę kobiety „wpisane” są trzy hebrajskie litery: Dalet – Bet – Resz, które stanowią rdzeń (DBR) wyrazu DABAR oznaczającego : „słowo”, „rzecz”, „mowę”. Ten sam rdzeń znajduje się w słowie DEBIR – oznaczającym kiedyś najświętsze miejsce w Świątyni Jerozolimskiej. Umieszczenie tych liter jakby „we wnętrzu” kobiecej postaci to znak, że zachowała ona słowo Boże i przywiązanie do Świątyni.

A co z pozostałymi przedstawionymi postaciami? Litery, które w te postaci są wpisane, są takie same jak te, które zawarte są w przedstawieniu kobiety ale... tworzą one zupełnie inny rdzeń – RBD, który tworzy zupełnie inne wyrażenie: „zaścielić łóżko”, „przygotować łóżko” a więc tyle co „usypiać”. Te same litery – ale wystarczy przestawić jedną z nich, a całe słowo zmienia diametralnie swe znaczenie.

W czasie objawień w Kibeho, Matka Boża powiedziała: „Przybyłam by przygotować drogę Mojemu Synowi dla waszego dobra, lecz wy nie chcecie tego pojąć. Czasu pozostało niewiele, wy zaś **jesteście nieuważni**. Rozpraszacie się pośród złudnych dóbr tego świata. Widziałam wiele z moich dzieci **w rozproszeniu**, dlatego przybyłam by wskazać wam właściwą drogę”¹.

Okladka książki, którą trzymasz w rękach, o tym właśnie przypomina – żyjemy w czasach rozproszenia, dlatego tym bardziej trzeba być szczególnie uważnym na to, by żadnego Słowa pochodzącego z ust Bożych nie pominąć, ale przyjąć każde Jego Słowo i przyjąć Jego natchnienia, niczego nie lekceważąc, bo wszystko to stoi na straży twojej tożsamości, jako człowieka żyjącego w Kościele.

Jeśli nawet najmniejsze z Jego Słów nie zostanie przyjęte – inne słowo zacznie rościć sobie prawo do panowania nad tobą i nie będzie to na pewno słowo przynoszące pokój, natomiast skutecznie będzie chciało uścić twoje sumienie...

„Nie łącz się więc z wielkim tłumem”... zatrzymaj w sobie Słowo Boga i strzeż Go jak największego skarbu!

Debora Sianożęcka

¹ A. Socci, *Ostatnie proroctwo*. Wydawnictwo Aromat Słowa 2016.

Wstęp

„Zanim rabbi Zusja został znanym cadykiem z Annopola, żył w ukryciu i wędrował z miejsca na miejsce, a nikt nie dostrzegał jego wewnętrznej wielkości. Pewnego dnia siedział w synagodze, w zupełnie obcym mu mieście, gdy wtargnęła do niej jakaś kobieta. Była bardzo wzburzona i roztrzęsiona.

«Czy widział ktoś mojego męża?» – zakrzyknęła od progu. Obecni w synagodze dowiedzieli się wkrótce, że jej mąż od dłuższego już czasu zaginął, zostawiając ją bez złamanego grosza. Pełna trosk i porzucona na łaskę losu kobieta poszukiwała męża chodząc od miasta do miasta, mając nadzieję odnalezienia go pewnego dnia. Wszędzie rozpytywała ludzi, czy też go nie widzieli i opisywała jego wygląd na podstawie kilku charakterystycznych znamion.

Gdy Zusja dowiedział się o strapieniu biednej kobiety, powstał i powiedział do niej: «Idź do gospody w tym mieście. Tam go znajdziesz!» Nie pytając, skąd nieznajomy posiada tę wiedzę, pospieszyła kobieta do gospody i tam odnalazła swego zaginionego męża. Całe miasto było zadziwione! Skąd ten obcy, prosty człowiek wiedział, gdzie przebywał mąż tejże kobiety, sam nawet nie postawiwszy nogi w rzeczonej

gospodzie? Czyżby był swego rodzaju cudotwórcą, nieznanym nikomu świętym? Całe miasto mówiło tylko o nim. Gdy ludzie pospieszyli do Zusji prosząc o wyjaśnienie, ten odpowiadał skromnie: «Mylicie się, wierząc w jakiś cud czy też boską inspirację. Rano słyszałem po prostu dwóch mężczyzn prowadzących ze sobą rozmowę. Jeden z nich powiedział mimochodem, że jakiś obcy człowiek przybył właśnie do gospody. Pomyślałem więc sobie: Co te słowa znaczą dla mnie? Dlaczego Bóg chciał, żebym je usłyszał? Musiał przecież istnieć jakiś powód tego! Ciągłe jeszcze odczuwałem w sobie pewnego rodzaju zamieszanie spowodowane wydawałoby się nieistotną nowinką, gdy wtargnęła ta kobieta poszukując swego męża. Stąd zrozumiałem, że musiało chodzić o tego świeżo przybitego i wysłałem ją do gospody».

Usiłując pomniejszyć znaczenie tego cudownego zdarzenia i boskiego natchnienia Zusja zapomniał o jednak o jednej rzeczy: on nie był jak inni! Słyszał tylko to, co powinien był usłyszeć. I jakkolwiek ludzie nie uważali tego za cud w dosłownym znaczeniu, to odtąd wzrastał ciągle podziw dla rabiego, który słyszał tylko to, co było dla niego ważne”

(z chasydzkiej opowieści)

Jesteś tu, gdzie jesteś! Zapewne nie w synagodze, być może w zupełnie obcym Ci mieście. Otwierasz tę książkę. Teraz!

Ale wcześniej, jakiś czas temu, podczas kilku wieczorów miała miejsce rozmowa dwojga ludzi, kobiety i mężczyzny, których, poza kilku nieistotnymi rzeczami, łączy miłość do Chrystusa i Jego Matki. Rozmowie przysłuchiwała się grupka ludzi. Kogoś to słowo poruszyło, ktoś poddał myśl, by omawianymi treściami podzielić się z innymi, ktoś sprawił, że rozmowa stała się książką...

Tematem przytoczonej rozmowy był tekst, zaryzykowałbym twierdzenie, że dla przeważającej części chrześcijan nieznany, albo uznany za zbyt techniczny, bo nie dość, że pochodzący ze „starego” Testamentu, to jeszcze z mocno kwestionowanej przez uczonych Księgi Wyjścia, na dodatek z jej fragmentu nazywanego „Kodeksem Przymierza” (Wj 20, 22-24, 18), czyli raptem 123 wersetów, w których występują, bagatela, 54 nakazy i zakazy!

Omawiany passus wpisuje się idealnie w tę logikę: dwa wersety zawierające cztery zakazy: „Nie rób tego!”. *„Nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści! I nie dołożysz ręki, ażeby z niesprawiedliwymi ludźmi świadczyć na korzyść bezprawia! Nie łącz się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło! A zeznając w sądzie, nie stawaj po stronie tłumu, aby przechylić wyrok!”* (Wj 23, 1-2).

Słowa te w rozmowie Debory i Adama nabierają aktualności i niezwyklej wagi w perspektywie

patrzenia na współczesną rzeczywistość Kościoła, gdzie bożek demokracji i opinii tłumu rozrósł się do monsturalnych rozmiarów. W perspektywie patrzenia na społeczeństwo, gdzie prawda skarłała do pojęcia subiektywnego „widzi-mi-się” jednostki. W perspektywie patrzenia na człowieka, dla którego słowo stało się, według trafnej diagnozy Debory, „mylącym dźwiękiem”.

W czym Zusja był inny od „wszystkich innych”? Na pewno w tym, że miał ducha rozeznania, czyli że wiedział, że wszystko, co go spotyka, pochodzi od Boga. Ale to może pozostać jedynie niezobowiązującą teorią, która niewiele wnosi do realnego życia, o ile nie idą za nią konkretne kroki. Zusja mógł tę wiedzę zatrzymać dla siebie, mógł chcieć ją sprawdzić, zanim wyjawiał ją innym, mógł się jakoś „zabezpieczyć” na wypadek, gdyby miało się okazać, że identyfikacja nieznanego mężczyzny z mężem tej kobiety jest jedynie tworem jego wyobraźni czy niezdrowej pobożności.

Odpowiedzią na to pytanie może być związek chasydzkiego opowiadania z omawianym tekstem z Kodeksu Przymierza. Otóż czymś, co naród Izraela uczyniło innym od wszystkich narodów było echo narodu wobec pięćdziesięciu czterech praw kodeksu, ale i wszystkich sześciuset trzynastu przykazań zawartych w Pięcioksięgu:

„Wszystko, co powiedział JHWH uczynimy i posłuchamy” (Wj 24, 7).

Naród wybrany decyduje się najpierw „czynić” słowo Boga, a dopiero potem je „słuchać”, czyli odwrotnie do tego, co naturalne, co czynią inne ludy. I to jest ta „inność”, która ma charakteryzować również Kościół, nowy Izrael.

Słowo i tylko Słowo Boga! Ma absolutne pierwszeństwo wobec wszelkich innych nauk, teorii i interpretacji. Nie świat i jego mądrości powinny powodować reakcje Kościoła. Nie człowiek ma interpretować i aktualizować Słowo „*skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów*” (1Tm 4, 1).

Myślę, że duch troski o Słowo Boga i radykalne życie według Słowa jest czymś, co przenika tę książkę i nadaje jej szczególnie aktualny charakter.

Miriam, Matka Słowa, która czyni, co powiedział JHWH, niech będzie przewodniczką po drogach naszych „skalanych czasów”.

br. Jan Kania OFMCap

ojciec Adam | I
Czuszczel

Rozdział pierwszy

Ciężkie czasy

Żyjemy w trudnym dla Kościoła okresie. Może nawet w najtrudniejszych czasach w całej historii. Zdaję sobie sprawę, że takie stwierdzenie brzmi dość dramatycznie. To oczywiście moja subiektywna ocena, z którą nikt nie musi się zgadzać, ale warto by było jednak się nad tą kwestią pochylić, jeśli leży ci na sercu troska o swoje zbawienie, a kwestia wierności Chrystusowi nie jest ci obojętna. Obecnie ilość fałszywej nauki głoszonej przez wielu jest porażająca, a zarazem, co wyjątkowo bolesne, nie ma jasnych i korekcyjnych reakcji Watykanu. Oznacza to, że w wielu przypadkach można przedstawiać jawne herezje bez żadnych konsekwencji. Głosić kłamstwo, tłumacząc to dialogiem i rzekomym wsłuchiowaniem się w głos Ducha Świętego.

Szczególnie dotkliwym i kompromitującym problemem ostatnich czasów są skandale seksualne, które wraz z listami arcybiskupa Vigano ponownie wypłynęły na wierzch w rozmowach o kryzysie Kościoła. Przypomnę, że chodziło o perwersyjne

sodomskie nadużycia, związane z molestowaniem nieletnich. W całej tej debacie nad problemem nadużyć seksualnych, których to dopuszczali się kapłani Kościoła katolickiego, istotne jest zwrócenie uwagi na ważny szczegół. Otóż zdecydowana większość przypadków molestowań przez księży (80–90%)² to efebofilia³. Natomiast badania amerykańskiego Ruth Institutez roku 2018 podają, że w przypadku kapłanów i ich ofiar, korelacja jest niemal całkowita – 0,98⁴. Pokrzywdzeni to przede wszystkim chłopcy. Oznacza to, że w zdecydowanej większości dopuszczającymi się takich ohydnych wykroczeń są wyświęceni na kapłanów homoseksualiści. Tym bardziej wypowiedzi wielu przedstawicieli Kościoła będące apoteozą środowisk gejowskich są szokujące. To sugeruje, jak mocno zinfiltrowane przez sodomitów jest Ciało Chrystusa. Ksiądz Peter Beer, wikariusz generalny diecezji monachijskiej, udzielając wywiadu portalowi katolische.de, stwierdził, że w jego archidiecezji działają homoseksualni księża, którzy

² <https://www.lifesitenews.com/news/sex-abuse-crisis-in-us-catholic-church-is-about-homosexuality-not-pedophili>; <https://ekai.pl/ks-ko-bylinski-o-problemie-swiecen-kaplanskich-homoseksualnych-mezczyzn/> - W USA 90% księży skazanych za pedofilię stanowią duchowni homoseksualni. Z badań wynika, że 90% przypadków molestowania seksualnego dzieci przez księży dotyczy efebofilii.

³ Gr. *ephebosi* – ten, który osiągnął dojrzałość płciową. Efebofilia jest więc pociąganiem seksualnym do osób dojrzewających, najczęściej nastoletnich chłopców.

⁴ <https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2018-11/stany-zjednoczone-raport-homoseksualizm-pedofilia.html>

wykonują wspaniałą pracę dla lokalnego Kościoła i są bardzo ważną częścią misji, jaką cała diecezja wypełnia dla Jezusa⁵. Pasterz tej diecezji kardynał Reinhard, *nomen omen*, Marx, przewodniczący niemieckiego episkopatu oraz bliski współpracownik Franciszka, sam wielokrotnie wypowiadał się bardzo pozytywnie o homoseksualistach w sutannach, regularnie bronił gejowskiej ideologii oraz podnosił kwestię błogosławienia związków osób tej samej płci, a nawet sugerował konieczność przemyślenia nauczania Kościoła co do tej formy płciowości⁶. Z jednej strony mamy kajanie się hierarchów za przestępstwa seksualne, a z drugiej – obronę homoseksualizmu, który jak się okazuje, stoi za zdecydowaną większością dramatów wykorzystania nieletnich przez księży. Także konferencja biskupów poświęcona pedofilii wśród duchowieństwa, która odbyła się w lutym 2019 roku, w żaden sposób nie wiązała krzywdy dzieci z orientacją księży. Czy to nie szokujące? To obłuda i szyderstwo wobec potwornych zranień i zniszczonych istnień! Homoseksualizm jest przeszkodą do święceń, o czym mówi wprost instrukcja Kongregacji Edukacji Katolickiej: *niniejsza Kongregacja, w porozumieniu z Kongregacją*

⁵ <https://www.katholisch.de/aktuelles/aktuelle-artikel/munchner-generalvikar-frauen-mehr-in-priesterausbildung-einbeziehen>

⁶ <https://www.catholicworldreport.com/2018/02/03/cardinal-marx-endorses-blessing-ceremonies-for-same-sex-couples/>

*ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, uważa za konieczne oświadczyć wyraźnie, że Kościół, głęboko szanując osoby, których dotyczy ten problem, nie może przyjmować do seminarium ani do święceń osób, które praktykują homoseksualizm, wykazują głęboko zakorzenione tendencje homoseksualne lub wspierają tak zwaną kulturę gejowską (...). Inaczej natomiast należałoby traktować tendencje homoseksualne, które są jedynie wyrazem przejściowego problemu, takiego jak, na przykład, niezakończony jeszcze proces dojrzewania. Niemniej jednak takie tendencje muszą być wyraźnie przezwyciężone, przynajmniej trzy lata przed święceniami diakonatu⁷. Można więc jasno powiedzieć, że homoseksualni księża nie mają powołania, nie są kapłanami z woli Boga, lecz tymi, którzy uzurpowali sobie święcenia prezbiteratu kłamstwem i brakiem przejrzystości. Osobiście znam seminaria w Polsce, gdzie przyrzuca się na to oko, tłumacząc inicjację homoseksualną kleryka jako błędy młodości, które wcale nie rzutują na jego powołanie. Dziwnie też brzmią słowa pewnego arcybiskupa, gdy w jednym z wywiadów mówi: *nie umiałbym u siebie w diecezji wskazać takich kapłanów. Żaden ksiądz do mnie nie przyszedł i nie powiedział: „Jestem homoseksualistą”. Oczywiście nie twierdzę, że ich nie ma. Zwłaszcza że**

⁷ Instrukcja na temat kryteriów rozeznawania powołania u osób z tendencjami homoseksualnymi ubiegających się o przyjęcie do seminarium i dopuszczenie do święceń, pkt 2.

znam podobne przypadki z innych diecezji. Jeżeli jednak wiernie dochowują czystości, pozostają Chrystusowymi kapłanami. Pozostają Chrystusowymi kapłanami? O masz ci! Wychodzi na to, że ten hierarcha posiada niewielkie rozeznanie w tej materii. Może dla laika brzmi to autentycznie, ale dla mnie, jako orientującego się choć trochę w kościelnych sprawach zakonnika, brzmi to po prostu śmiesznie. Znam historię jednego z miasteczek w diecezji tegoż biskupa, gdzie parę lat temu wymieniono wszystkich wikarych, gdyż jeden z nich trafił na SOR z pewnym przedmiotem w dość wstydlivej części ciała. Myślę, że pasterz nie tylko zna niektórych księży gejów, ale również wie, który z biskupów jest „lawendowy”.

W świetle wykorzystania seksualnych wszystko to jawi się jako straszne okropieństwo. Skandale pedofilsko-homoseksualne dotknęły Kościół w wielu krajach, między innymi w Chile i Hondurasie, skąd pochodzą ważni kardynałowie i bliscy współpracownicy papieża z powołanej przez niego tak zwanej Grupy G9: Francisco Javier Errazuriz Ossa (Chile) (ten akurat został już z niej usunięty) i Oscar Rodriguez Maradiaga (Honduras)⁸. Niepokój o nieskalaną naukę Kościoła naprawdę się wzmacnia,

⁸ <https://www.lifesitenews.com/news/chilean-govt-investigating-hundreds-of-priests-for-sex-abuse-most-victims-m>;
<https://www.lifesitenews.com/news/report-cardinal-close-to-pope-is-protecting-cadre-of-gay-seminarians-in-hon>

gdy mamy świadomość, że nie chodzi tu o podrzędnych kapłanów, którzy gdzieś na prowincji, z małym zasięgiem, głoszą heretyckie nauczanie, ale o najwyższych i wpływowych hierarchów. Być może niektórym słowo „herezja” wydaje się *paździerzowate* i kojarzy z oszołomami, którzy wszędzie wietrzą podstęp i wchodzą na dziwne strony w Internecie. No cóż, herezja to nie zamierzchłe czasy. Niestety, mamy z nią do czynienia i dziś. *Kodeks Prawa Kanonicznego* podaje: *Tezą heretycką jest taka teza, która przeciwstawia się objawionej przez Boga prawdzie, stanowiącej część wiary katolickiej. Stanowi zaprzeczenie kompletnego i samonośnego systemu przez wprowadzanie nowatorskich negacji jakiejś niezbędnej w nim części. Herezja jest wypaczeniem systemu, w tym wypadku: moralnego systemu nauczania Kościoła*⁹. Deklaracja *Persona humana* wprost stwierdza, że *akty homoseksualne z samej swej natury są nieuporządkowane*¹⁰. Cała Tradycja oparta na Biblii, począwszy od historii z Sodomą i Gomorą, idąc dalej przez prawo żydowskie, aż do nauczania Nowego Testamentu, przedstawiała homoseksualizm jako poważne zepsucie, w żadnym razie niemogące zyskać aprobaty¹¹. To

⁹ Por. H. Belloc, *Wielkie herezje*, Wydawnictwo AA, Kraków 2016.

¹⁰ Dekl. *Persona humana*, 8.

¹¹ Por. KKK, nr 2357.

samo głosił Kościół od swoich początków, aż do dziś. Jeśli więc ktoś głosi odmienną naukę, głosi... herezję. Sprawa wspierania gejowskiej ideologii nie dotyczy tylko Niemiec. Włoski kardynał Francesco Coccopalmerio również wielokrotnie ciepło wyrażał się o homoseksualizmie, mówiąc między innymi, że Kościół powinien podkreślać pozytywne elementy relacji homoseksualnych¹². O tym człowieku było głośno w 2017 roku, gdy jego osobisty sekretarz ksiądz Luigi Capozzi został zaaresztowany za urządzenie gejowsko-kokainowej orgii w Watykanie, w budynkach Kongregacji Nauki Wiary¹³. Niemalym szokiem jest też postawa arcybiskupa Vincenzo Paglii, mianowanego przez Franciszka głową Papieskiej Akademii Życia oraz kanclerzem Instytutu Małżeństwa i Rodziny (odpowiadającego za katolicką etykę seksualną). To ten hierarcha, który w 2007 roku, gdy był biskupem w Terni-Narni-Amelia, w Umbrii, zlecił homoseksualnemu artyście namalowanie muralu na wewnętrznej ścianie katedry, przedstawiającego Jezusa niosącego do nieba sieci pełne homoseksualistów, transseksualistów, prostytutek i handlarzy narkotyków. Większość osób na malowidle jest naga bądź prawie naga, obejrzyć na nim

¹² <https://www.rossoporpora.org/rubriche/interviste-a-cardinali/430-sinodo-card-coccopalmerio-mi-aspettavo-qualcosa-di-piu.html>

¹³ <https://www.lifesitenews.com/news/high-ranking-monsignor-with-link-to-pope-francis-caught-in-cocaine-fueled-g>

można również wiele scen erotycznych, chociaż bez pokazywania aktów seksualnych, gdyż jak przyznaje artysta, arcybiskup Paglia na to nie zezwolił¹⁴. Ojej, cóż za purytanin! Jednym z bohaterów muralu jest sam Paglia, półnagi w uścisku z innym mężczyzną. *Bang!* Nie wierzyłem również własnym oczom, gdy czytałem *Instrumentum laboris* Synodu Młodych, w którym grupa hiszpańskojęzyczna pod przewodnictwem kardynała Maradiagi z Hondurasu, jednego z najbliższych współpracowników Franciszka, pisała między innymi: *Zastanawiamy się, co i jak działać z homoseksualistami, którzy nie mogą zostać poza naszym duszpasterstwem, co z innymi rzeczywistościami jak małżeństwa między homoseksualistami, surogacją, adopcją przez pary tej samej płci. Są to tematy aktualne dla międzynarodowych instytucji rządowych, które je popierają i im patronują* (tłum. M. Calderón)¹⁵. Podobnych historii jest naprawdę bardzo dużo, nie zamierzam jednak gromadzić tu tych obrzydliwości. Chciałbym jeszcze tylko wspomnieć jezuitę Jamesa Martina, który w 2018 roku na kongresie rodzin w Dublinie, jako prelegent z Watykanu, miał wykład na temat duszpasterstwa osób LGBTQ, aby rzekomo „umocnić” małżonków

¹⁴ <https://dorzeczy.pl/swiat/23439/Watykanski-arcybiskup-bohaterem-erotycznego-muralu-na-scianie-katedry.html>

¹⁵ <http://press.vatican.va/content/salastampa/it/bollettino/pubblico/2018/10/16/0757/01611.html#HispA>

katolickich. Zresztą ten koleżka słynie z turbopromocji gejowskiej ideologii. Zastanawiam się, czy ci, którzy z zapalem bronią w Kościele pederastii... sami nie są przypadkiem homoseksualistami. Nam nie wolno być naiwnymi w ocenie sytuacji. Właśnie dlatego niezmiernie smuci mnie, że nie ma reakcji najwyższej hierarchii. Kościół niemiecki może głosić straszne bzdury, sprzeczne z Magisterium, ale nie ma za bardzo kto go upomnieć? *Okay*, ktoś powie, że Franciszek potwierdził nauczanie Kościoła co do nieprzyjmowania homo-kandydatów do seminarium, ale jednocześnie ten sam Franciszek w kontekście księdza geja¹⁶, który się zeskandalizował w kurii Montevideo, a po latach uzyskał intratne stanowisko w Watykanie, mówi słynne: *Who am I to judge*. Czyny homoseksualne, jak od dawna naucza Kościół, są grzechami wołającymi o pomstę do nieba. Bergoglio natomiast na audiencji z angielskim duszpasterstwem gejów i lesbijek (*sic!*) nie wołał do nieba, ale za to pięknie się uśmiechał do obiektywu. Żyjemy w trudnych czasach, jednak pojawiające się w nich problemy zostały zapowiedziane wcześniej. Przecież Maryja w objawieniach choćby w XX wieku nigdy nie pokazywała się ze słowami pochwały i afirmacji tego świata, nie mrugała oczkiem do

¹⁶ http://espresso.repubblica.it/googlenews/2013/07/18/news/papa-francesco-e-la-lobby-gay-in-vaticano-1.56816?refresh_ce

swych dzieci, nie unosiła kciuka w górę, uznając tym gestem, że wszystko jest, jak trzeba, i że nigdy nie było tak dobrze. Siostrze Agnieszce Katsuko Sasagawa w objawieniach w Akita powiedziała, że biskupi wystąpią przeciwko sobie, kapłani, którzy głoszą prawowierną naukę, będą wyśmiewani oraz że Kościół będzie pełen tych, którzy akceptują kompromisy, a demon zmusi wiele poświęconych dusz do opuszczenia służby u Pana¹⁷. Jakże znaczący w tym świetle jest manifest wiary kardynała Gerharda Müllera, odwołanego przez Franciszka prefekta Kongregacji Nauki Wiary. I sprzeciw kardynała Kaspera, również znanego z heretyckiego głoszenia nauki oraz „progejowskiej teologii” (cytować błędy teologiczne niemieckiego pasterza to dość żmudny proces, więc sobie go odpuszczę), a także jedyne go autora zareklamowanego oficjalnie przez Franciszka z okna papieskiego¹⁸. Papież w swym przemówieniu nazwał go: wybitnym, dobrym teologiem. O masz ci! To wiele tłumaczy. Trudne to wszystko. Chociaż ufam Chrystusowi, że nie opuści swojego Kościoła, to jednak odczuwam ból spowodowany zamętem i brakiem jasnej wykładni, przejrzystego nauczania. Święta Teresa Wielka, pisząc *Księgę życia*

¹⁷ <http://www.kultmaryjny.pl/objawienie-w-akita-matka-boska-z-akita-japonia-1973/>

¹⁸ http://w2.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2013/documents/papa-francesco_angelus_20130317.html

powodowana była między innymi niepokojem o jedność Kościoła i integralność nauki katolickiej¹⁹. Co by powiedziała dziś, widząc takie rozbieżności doktryny? Może coś się musi zawalić? Przypomnijcie sobie scenę z góry Tabor (zob. Łk 9, 28b–36), gdy Jezus rozmawia z Mojżeszem i Eliaszem. *Mówili o Jego odejściu, którego miał dopełnić w Jeruzalem*. EXODON – odejście. Od tego pochodzi egipski *exodus*, czyli wyjście. Mojżesz dokonał z ludem uwalniającego wyjścia z Egiptu. Ale tu jest mowa o Jerozolimie... Odejście w Jeruzalem? Odejście z Jeruzalem? Chodzi o mękę Chrystusa, który nie został ukrzyżowany w mieście, ale poza nim. Wyprowadzono naszego Pana na śmietnik, gdzie skończył w męczarniach. *Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście* (Mt 23, 37). Doprawdy, tragiczne miasto... Izajasz zapowiadał: *Powstań, świeć, Jeruzalem, bo przyszło twe światło i chwała Pana rozbłyśka nad tobą (...)*. *Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz, zadrży i rozszerzy się twoje serce* (Iz 60, 1. 5). Ale gdy Pan objawił się mędrcom w Betlejem, Jeruzalem wraz z Herodem zadrżało z przerażenia (por. Mt 2, 3). Syjon nie czekał na Mesjasza, Syjon odrzucił Mesjasza! Pan

¹⁹ Św. Teresa Wielka, *Księga życia*. Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997.

dokonuje exodusu z Jerozolimy, przekraczając już nie Morze Czerwone, ale Morze własnej Krwi.

A co z nami? Czekamy na jakieś wyjście? Ty czekasz? Elity kościelne czekają? Czytamy u Ezechiela (zob. Ez 10, 18–22), że chwała Haszem opuściła Świątynię, co było zapowiedzią zagłady i niewoli Babilonu. Według traktatu żydowskiego Joma²⁰ czterdzieści lat przed zburzeniem Jerozolimy zachodnia lampa Menory, od której zapalała się reszta palników, zgasła, co było znakiem odejścia chwały Boga ze Świątyni. Jeruzalem w 70 roku zostało zniszczone. Czy historia może się powtórzyć i Syjon znów pójdzie w niewolę Babilonu? Babilonia jest symbolem wymieszania kultur, nacji, orientacji, zmiksowania prawdy z kłamstwem. Hebrajskie słowo BABEL to zmieszanie. Gdy dzisiejszy Syjon będzie mieszał prawdę z fałszem, czy chwała Boża może Go opuścić? Grzechy duchowieństwa są poważniejsze od grzechów laikatu, bo są wykroczeniami osób na wyłączność poświęconych Panu. Szukam jednak wciąż odpowiedzi w Biblii: *Piąty anioł zatrąbił: i ujrzałem gwiazdę, która z nieba spadła na ziemię, i dano jej klucz do studni czeluści. I otworzyła studnię*

²⁰ Piąty traktat drugiego porządku Miszny liczący osiem rozdziałów. Zawiera zbiór przepisów dotyczących obchodzenia święta Jom Kipur zarówno w Świątyni Jerozolimskiej, jak w i domu. Szczegółowo zostały w nim wyliczone czynności, które powinien wówczas spełnić arcykapłan (wejście do Świętego Świętych i złożenie ofiary z kadzideł, krwi kozła i młodego byka).

czeluści, a dym się uniół ze studni jak dym z wielkiego pieca, i od dymu studni zaćmiło się słońce i powietrze (Ap 9, 1). Kim jest spadająca gwiazda? Zdaje się, że realizuje ona wolę Boga, więc może to nie upadły anioł, lecz posłaniec Wszechmogącego? Inny fragment Apokalipsy pisze o Niewieście obleczonej w słońce, która jest symbolem Kościoła (zob. Ap 12, 1). Dym ze studni czeluści przesłoni blask Oblubienicy Chrystusa? Maximus w filmie *Gladiator* mówi: *Widziałem większość świata. Jest brutalna, okrutna i ciemna. Rzym to światło.* Aktualne czy niedzisiejsze? *Abyssos* – otchłań bez dna, cały dolny poziom świata widzianego jako trzypiętrowy (podziemie, ziemia, niebo). To nie Szeol. *Abyssos* to podziemie – grzeszny *underground*. Czy są większe czeluści niż grzechy kapłanów, głęboko ukryte w podziemiach, w wilgotnych lochach sumień? Czy są straszniejsze grzechy niż zdrady niektórych najwyższych hierarchów i pasterzy, którzy mimo to dzień w dzień składają Bogu ofiary? Czy na naszych oczach anioł otwiera studnię czeluści, z której wychodzi dym skandali seksualnych i pedofilskich? Ukryte grzechy zwiedzionych pasterzy zdolne niczym dym zaćmić słońce – blask Kościoła. Mało tego: dym z grzesznego podziemia kapłanów zasłania Słońce – Chrystusa, gdyż wielu skupi się na skandalach, a nie na Synu Bożym.

Jedna z moich znajomych, gdy dotarła do niej skala tych skandali oraz wiedza o ich tuszowaniu

(szczególnie jeśli chodzi o wykorzystanie seksualne nieletnich przez kapłanów), załamała się. Pytała mnie, jak ona ma na to patrzeć. Jak żyć ze świadomością, że część biskupów wiedziała i nadal wie o tych zbrodniach, a nic nie robi, biskupów... a może nawet papieży? To trudne. Sam do końca nie wiedziałem, co jej powiedzieć, ale mając wielki autorytet – ojca Augustyna Pelanowskiego, przedstawiłem mu całą sprawę, a on odpowiedział tylko: Ap 22, 11 i następnę: *Kto krzywdzi, niech jeszcze krzywdę wyrządzi, i plugawy niech się jeszcze splugawi, a sprawiedliwy niech jeszcze wypełni sprawiedliwość, a święty niechaj się jeszcze uświęci! Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec.*

* * *

Nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści i nie dołożysz ręki, ażeby z niesprawiedliwymi ludźmi świadczyć na korzyść bezprawia. Nie łącz się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło. A zeznając w sądzie, nie stawaj po stronie tłumu, aby przechylić wyrok (Wj 23, 1–2).

Szlomo Ben Icchak, częściej znany pod akronimem Raszi, aszkenazyjski Żyd, kierownik jesziwy we francuskim Troyes, czołowy autorytet wśród

średniowiecznych komentatorów Tory, w kontekście powyższych wersetów pisze tak: *Należy rozumieć: nie przyjmiesz fałszywego zeznania – kto wysłuchuje wypowiedzi złośliwych oraz wypowiadanych w złej intencji z aprobatą, ten poważnie grzeszy*. Pierwsza myśl, jaka przyszła mi do głowy, gdy ślęczałem nad tym zdaniem, jeszcze w łęczeszyckich sadach, była taka: to bardzo istotne, z kim się zadaję. Z kim siadam do stołu, przed kim otwieram serce i z kim spędzam czas. Nie wszyscy są posłani do mnie przez Pana! Nie ze wszystkimi mam mieć bliższe relacje, bo są tacy, którzy nie tylko nic nie wnoszą do mojego życia, ale wiele z niego mogą wynieść, a nawet zainfekować mnie swymi demonami. Niebagatelne znaczenie ma również to, gdzie i z kim nauczam. Książka, którą trzymasz w ręce, jest owocem rekolencji wygłoszonych wraz z moją kuzynką Deborą, której wszak jestem pewny, dogłębnie przekonany o prawości jej serca i gorliwości o czyste słowo.

Rozglądam się wokół i dostrzegam wiele fałszu nafaszerowanego obłudą, także w środowisku ewangelizatorów (skupionych na sobie i na intratnych *patronite'ach*). Stwierdzenie Księgi Wyjścia: *nie będziesz rozgłaszał fałszywych wieści*, można zarazem tłumaczyć: *nie przyjmuj fałszywych wieści*. Obie translacje są właściwe. Izaak Cyłkow, polski Żyd i tłumacz Biblii z hebrajskiego na nasz język, w taki sposób przekłada werset przeze mnie medytowany: